

WSPÓLNY CEL

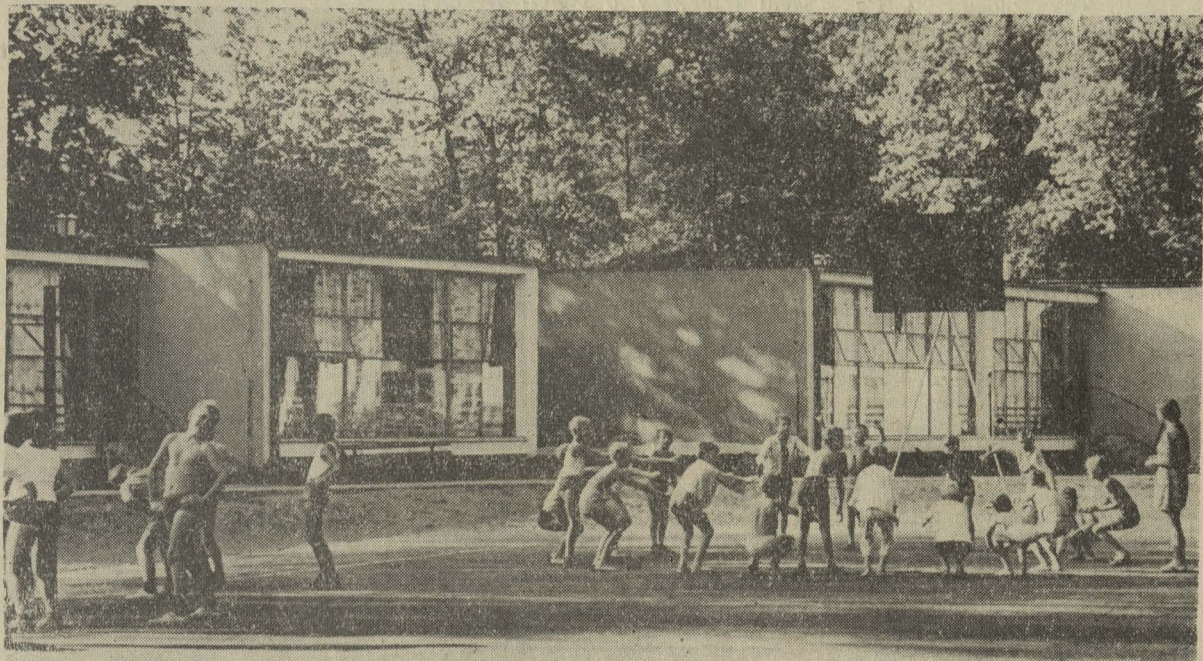
WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRZYJEMNĄ KWARTALNĄ 250ZŁ

Nr 21 (504)

31 lipca 1972 r.

Rok XX

Poranna gimnastyka na koloniach w ośrodku w Sarbinowie Morskim



Fot. Z. Adamski

Mimo na ogół dodatnich wyników duże przekroczenie w zużyciu celulozy

Pierwsze półrocze minęło: w notatce obok informujemy o wykonaniu planu półrocznego.

Wyniki są dobre, plany ilościowe i jakościowe zostały nieznacznie przekroczone. Ale to jeszcze nie wszystko.

Jedną z najważniejszych spraw, decydujących o wynikach zakładu jest gospodarka surowcami. Im jest ona oszczędniejsza, tym wyniki ekonomiczne zakładu są lepsze, tym większa nadzieja na wypracowanie dobrego funduszu zakładowego.

O zużyciu podstawowych surowców w trzech Wytwórnich w naszym zakładzie w I półroczu br., — poinformowała nas główna księgowa Teresa Berek.

Odnaczenia dla członków ZBoWiD

18 lipca z okazji zbliżającego się Święta Odrodzenia Polski odbyło się uroczyste zebranie Zarządu Powiatowego Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Jeleniej Górze, w którym m. in. wzięli udział: I sekretarz KPIM PZPR Jerzy Grochmalicki, przewodniczący Prezydium MiP RN Tadeusz Bugaj i wiceprezes Okręgowego Zarządu ZBoWiD płk. Józef Czarnecki.

Na zebraniu członkowie naszego Koła ZBoWiD otrzymali następujące odznaczenia: Stanisław Drozd — Srebrny Krzyż Wirtuti Militari i medal „Zwycięstwa i Wolności”, Józef Wojnarowski, Józef Dekurniewicz, Mieczysław Kostynowicz, i Mieczysław Giroń medale „Zwycięstwa i Wolności”, Zbigniew Ozimowski, Michał Golec i Aleksander Narejczyk medale „Za Berlin”, Michał Krycki radzieckie medale „Za Warszawę”, „Za Berlin” i „Medal Zwycięstwa”.

Serdecznie wszystkim odznaczonym gratulujemy! JOTch.

W WYTWÓRNI WŁÓKIEN CELULOZOWYCH przy produkcji włókna textra obniżono zużycie surowców o 853.000 zł.

Mimo tego dobrego na ogół wyniku, niepokoi fakt, że w ciągu półrocza zużycie celulozy zostało przekroczone o niebagatelną wartość 1.023.000 zł., co oznacza, że zamiast planowanych 964 kg. celulozy na tonę produkcji włókna, zużyto 970 kg. W dodatku niewiadomo jaka jest przyczyna tego dużego przekroczenia. Sytuację uratowała oszczędna gospodarka pozostałymi surowcami. Między innymi, przy zużyciu siarczynu cynku oszczędzono 512.000 zł., na ługu sodowym 268.000 zł., dwusiarczku węgla 342.000 zł., na oszczędnej gospodarce tkaninami filtracyjnymi — 523.000 zł.

WYTWÓRNI CELULOZY w ciągu sześciu miesięcy obniżyła zużycie surowców o 794.000 zł.

Ważne zadania

W poprzednich numerach naszej gazety, podaliśmy zadania wytwórni produkcyjnych, Działu Głównego Mechanika, Transportu i Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej, od wykonania których, zależy w tym roku wypłata nagród z funduszu zakładowego, pracowników tych jednostek. Dzisiaj podajemy zadania kolejnych działów.

Wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok 1972 pracowników DZIAŁU INWESTYCJI, zależna jest od wykonania nakładów na inwestycje zjednoczeń, w tym od zakończenia do 30 września br. inwestycji ściekowych oraz przygotowania do 31 października br. dokumentacji rozbudowy ośrodka wypoczynkowego w Ustce.

WYDZIAŁ POMIARÓW I AUTOMATYKI otrzymał zadania: przekonstruowania dwóch wag bunkrowych z nośności 3.000 do 4.000 i jednej z 2.000 do 3.000 kg., wykonania dwóch układów sterowania pracą zdmuchiwaczy

Od redaktora

W kraju dyskutuje się ciągle na temat, jak doprowadzić do tego, aby za lepszą pracę, człowiek otrzymał lepsze wynagrodzenie, w wielu zakładach wysuwa się, a następnie realizuje, śmiało propozycje, które przynoszą dobre rezultaty.

W naszym zakładzie od wielu lat — sprawą do załatwienia jest właściwe potraktowanie premii, którą jedni otrzymują kwartalnie inni miesięcznie.

Oczywiście słuszne są te głosy, które domagają się zmniejszenia, jak to się mówi: części ruchomej wynagrodzenia. Ale myślę, że i ta choćby nawet mała część, przeznaczona na premie, nie może być darowizną, kwotą która należy mi się bez względu na to jak pracuje, jaki daje wkład pracy w okresie kwartału czy miesiąca, w porównaniu z innymi pracownikami tego samego oddziału, wytwórni czy wreszcie zakładu.

(Dokończenie na str. 2)

Liście do redakcji



O lepszą współpracę

— „Jak to jest, dziwił się pewien mistrz w Oddziale Włóknieni, że powinna być tylko jedna bela włókna III gatunku a jest aż dwie? Zadałem sobie trochę trudu, aby zbadać tę tajemnicę, którą dobrze znają pracownicy Oddziału Belowaczek.

Otóż z chwilą wydzielania niedocinków na jednej z maszyn rusztowych, natychmiast zostaje o tym powiadomiony brakarz pracujący w Oddziale Belowaczek.

Powinien być równocześnie powiadomiony pracownik obsługujący belowaczkę, aby mógł podstawić w odpowiednim czasie inny kosz, pusty, by niedocinki nie mieszały z włóknem I gatunku. Warunki ku temu istnieją, gdyż belowaczka posiada trzy kosze.

W praktyce dzieje się tak, że kiedy do bel I gatunku brakuje kilka kilogramów włókna, to zamiast ją odstawić, uzupełnia się ją niedocinkami i cała bela przemienia się w belę III gatunku.

Sprawa niby skomplikowana, mogła być pozytywnie załatwiona, przy lepszej niż dotychczas współpracy dwóch ludzi: brakarza i pracownika obsługującego belowaczkę. Kon. B.—

Za I półrocze 1972 r. tylko cztery plakietki „Pracujemy bez wypadków”

Chociaż ilość wypadków przy pracy w I półroczu br. w naszym zakładzie, była mniejsza niż w poprzednich półroczach, tylko cztery oddziały otrzymają tym razem plakietki „Wspólnego Celu”, „Pracujemy bez wypadków”, gdyż tylko cztery oddziały na to wyróżnienie zapracowały.

Plakietki Brązowe III stopnia otrzymują: Oddział Elany i Oddział Stacji Kwasów (za jedno półrocze bez wypadków), Plakietkę Brązową II stopnia otrzymał Oddział Celulozy (za dwa półrocza bez wypadków) i Wydział Pomiarów i Automatyki otrzymał Plakietkę Srebrną III stopnia. Jest to plakietka najwyższej rangi, z przyznanych dotychczas, za cztery półrocza pracy bez wypadków.

SKOS

Zadania wykonane z nadwyżką

W I półroczu br. uzyskaliśmy dobre wyniki produkcyjne. Wytwórnia Włókien Celulozowych zaliczyła 93,1 proc. włókna do I gatunku przy wskaźniku planowanym 93 proc. i 3,8 proc. do III gatunku przy wskaźniku 4 proc. Plan ilościowy Wytwórnia wykonała w 100,5 proc. Wytwórnia Celulozy miała w swojej produkcji 63 proc. celulozy białej. Do I gatunku zaliczono 87,5 proc., podczas kiedy wskaźnik planowany przewidywał tylko 66 proc.

Oddział Elany wykonał plan ilościowy w 104,8 proc. do I gatunku zaliczono 83,9 proc. włókna, przy wskaźniku 78 proc.

Łącznie nasze przedsiębiorstwo w I półroczu 1972 roku wykonało plan produkcji towarowej w cenach zbytu w 103,6 proc. a plan wartości sprzedaży w cenach zbytu w 102 proc.

Józef Sukniewicz

Złota odznaka dla Oddziału PTTK

Nasz Zakładowy Oddział PTTK, jako pierwszy na Dolnym Śląsku, odznaczony został Złotą Odznaką PTTK, za całokształt 17-letniej działalności na polu krzewienia turystyki, wśród pracowników „Celwiskozy”. Odznaka przyznana została 11 czerwca br. na VIII Okręgowym Zjeździe Delegatów PTTK Dolnego Śląska, we Wrocławiu.

Ponieważ Prezes Oddziału był chory i nie był obecny na Zjeździe, miła uroczystość wręczenia Złotej Odznaki odbędzie się we wrześniu br. na posiedzeniu plenarnym Zarządu Okręgu PTTK. ad.

„...Nie tylko w podsumowaniu współzawodnictwa może przeskoczyć nieobecność oddziałowego inspektora...”

Czytaj dziś na stronie 3 „Zastępcy pilnie poszukiwani”

(Dokończenie na str. 2)

Potrzebna większa wydajność

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, Wydział Budowlany Działu Głównego Mechanika, rozpoczął w czerwcu br. produkcję pustaków, dla tych pracowników naszego zakładu, którzy chcą budować we własnym zakresie domki jednorodzinne.

Ponieważ Wydział nie otrzymał na ten cel nowych etatów, wykonywanie pustaków odbywa się tylko wtedy, kiedy są jakieś luzy w pilnych pracach dla zakładu. A że zapotrzebowanie na pustaki jest duże, sprawą niebagatelną jest wydajność pracy przy tej produkcji.

Trzyosobowy zespół Stefana Kowalczyka z Wydziału Budowlanego w pierwszym dniu, w ciągu ośmiu godzin wyprodukował 40 pustaków, w drugim 60, w następnym po 80, i jak stwierdził zespołowy, miał to być szczyt możliwości.

Tymczasem inny zespół: Józefa Szczuckiego potrafił wykonać 90 pustaków w ciągu ośmiu godzin.

Że jednak i ta ilość nie była szczytem wydajności udowodnił jednak Józef Kaszuba, Jerzy Łuba i Grzegorz Stanisławski, którzy zaczęli produkcję pustaków dla siebie, korzystając ze sprzętu zakładowego. Pracując po godzinie piętnastej, po swoich codziennych zajęciach w Samodzielnym Oddziale Wykonaw-

**WSZYSCY
fundujemy sztandar
dla Zakładowego
Koła ZBoWiD**

stwa Inwestycji, w ciągu pięciu godzin (od piętnastej do dwudziestej) ten trzyosobowy zespół potrafi wyprodukować, w tych samych warunkach 100 pustaków. Można więc przypuszczać, że przy właściwym tempie pracy, wzorując się na trójce pracowników SOWI, można by w ciągu ośmiu godzin wykonać 110 — 120 pustaków.

Jak z tego przykładu widać, chociaż zawsze zapewniamy, że w zakładzie pracujemy jak dla siebie — nie zawsze to zapewnienie pokrywa się z prawdą.

JÓZEF ZAJĄC

Ważne zadania

(Dokończenie ze str. 1)

DZIAŁ ZAOPATRZENIA dostarczyć ma do końca III kwartału odpowiednią ilość rur kotłowych do remontu wyparek, zapewnić dostawę 25.000 m³ zrbków do produkcji celulozy oraz wszystkich dostaw materiałowych, niezbędnych dla realizacji prac, wynikających z programu realizacji uchwał VI Zjazdu.

SAMODZIELNY ODDZIAŁ WYKONAWSTWA INWESTYCJI wykonać ma: wartościowy plan produkcji podstawowej z zachowaniem planowanego udziału kosztów w produkcji, rzeczowy zakres planu inwestycji i prace wynikające z programu realizacji uchwał VI Zjazdu. SKOS



Jak pisaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, zakładowi krwiodawcy zrzeszeni w Klubie Honorowego Dawcy Krwi, otrzymali ostatnio kilka odznaczeń. Na zdjęciu (pierwszy z lewej) Ryszard Taras ślusarz z Działu Głównego Mechanika odznaczony został Odznaką Zasłużonego Dawcy Krwi, za oddanie 7,8 l krwi otrzymał bezpłatne skierowanie na wczasy do Rumunii. Gerard Kocwaj (drugi od lewej) prezes naszego Klubu HDK, odznaczony został Brązowym Medalem PCK, za dobrą opiekę nad Klubem.

Zdjęcie Józef Chrobak, tekst Zbigniew Adamski

Jak realizujemy uchwały VI Zjazdu

W zakładowym harmonogramie realizacji uchwał VI Zjazdu partii, jest dużo pozycji.

W niektórych z nich zapisane są sprawy wielkie, o których mówi się niemal codziennie i których realizacja weszła już na stałe, aż do dnia pełnej realizacji wniosku, do zakresu czynności kierowników, pracowników, nieraz całych załóg.

Są jednak również w harmonogramie tym sprawy, wydawało by się drobne, a jednak również ważne, jeżeli chcemy aby

naład postępowała w naszym zakładzie poprawa warunków bhp, socjalnych itp.

Dlatego wprowadzając w naszej gazecie rubrykę „Realizujemy uchwały VI Zjazdu” będziemy w niej pisali zarówno o sprawach jednych jak i drugich.

W ODDZIALE WŁÓKNIARNI dla poprawy warunków bezpieczeństwa pracy zainstalowane miały być przy głównych kanałach wentylacji wyciągowej z włóknienek nowe podesty.

Dotychczasowe podesty ażurowe uległy korozji.

Chociaż kierownik Oddziału Włóknieni Bolesław Majtyka uważa, że podesty takie są niepotrzebne, gdyż kanały wentylacyjne nie posiadają obecnie włączów i nie ma możliwości ani potrzeby zagładania tam, nowe podesty zostały do 25 czerwca br. wykonane.

DZIAŁ KADR

zobowiązany był do wprowadzenia w II kwartale br. nowoczesnego, bardziej sprawnego systemu okresowych ocen pracowników. Jak pisaliśmy w numerze 9 „Wspólnego Celu” w drugim kwartale br. planowano objęcie nowym systemem pierwszej grupy kadry kierowniczej, przy czym miało to być poprzedzone dyskusją nad materiałami, które miał w tym zakresie przygotować Dział Kadr.

Chociaż II kwartał minął, dyskusji jeszcze nie było, nie mówiąc o dalszym postępie. Jakże są trudności? (e)

wyprodukcji pierwszej nitki włókna w naszym zakładzie.

W międzyczasie ukończyłem kurs mistrzowski w swoim zawodzie ślusarza.

Obecnie pracuję w brygadzie Stanisława Gały, zajmujemy się remontem suszarek.

Z Jeleniej Góry związałem się nie tylko pracą. Obecnie mieszkam w nowym budownictwie zakładowym przy ul. Wyczółkowskiego, mieszkanie mam ładne choć obecnie już nieco za małe. Ożeniłem się, mój syn Mirosław chodzi do czwartej klasy szkoły podstawowej, uczy się dobrze.

No urlop w tym roku wyjeżdżam w województwo szczecińskie do teściów, gdzie jest dużo wody i piękne lasy.

Z okazji pięknego jubileuszu dwudziestolecia pracy w zakładzie, serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa Ryszardowi Felidze — Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Zbigniew Adamski

Nasz koncert życzeń

W pierwszej dekadzie sierpnia br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 sierpnia: Władysław Chmiel z Wydziału Pomiarów i Automatyki, Eligiusz Grodzki z Laboratorium Badawczego, Henryk Wysocki, Ryszard Miatkowski, Józef Kaczanowski z Wytwórni Energetycznej, Jerzy Federowicz z Wytwórni Włókien Syntetycznych, Jan Zapiórkowski z Wydziału Remontów, Zdzisław Trzeciak z Działu Inwestycji, Zygmunt Bijas z Działu Zatrudnienia i Plac i Zbigniew Adamski ze „Wspólnego Celu”.

2 sierpnia: Teresa Berek z Działu Księgowości,

4 sierpnia: Jan Petelski z Laboratorium Analitycznego i Maria Stefanowicz z Zespołu Radców Prawnych,

6 sierpnia: Andrzej Simuchin z Stacji Kwasów i Marian Cholewka z Oddziału Wiskozy,

7 sierpnia: Stanisław Andrzejewski z Oddziału Włóknieni.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy. (e)

Ryszard Feliga

19 lipca br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Ryszard Feliga, ślusarz w Oddziale Włóknieni.

Swoją start życiowy rozpoczął w gimnazjum przemysłowym przy Zakładach Włókien Sztucznych w Chodakowie. Był przekonany wtedy, że po ukończeniu tej szkoły, podobnie jak inni, starsi koledzy, rozpocznie pracę w Zakładach Chodakowskich. Stało się jednak inaczej. W roku 1949 szkoła została przeniesiona do Wrocławia i przekształcona w Państwowe Technikum Włókien Sztucznych. Tutaj ukończył naukę na wydziale chemicznym wraz z innymi kolegami. W roku 1952 otrzymał nakaz pracy do Jeleniej Góry.

Jak wyglądała fabryka produkująca włókno sztuczne, Ryszard Feliga wiedział dobrze, wcześniej był bowiem już na praktykach szkolnych w takich zakładach. „Celwiskoza” jednak wyglądała inaczej, hale były w budowie, pracowało wiele firm, poruszanie po zakładzie utrudniały liczne wykopy, instalowano nowe maszyny.

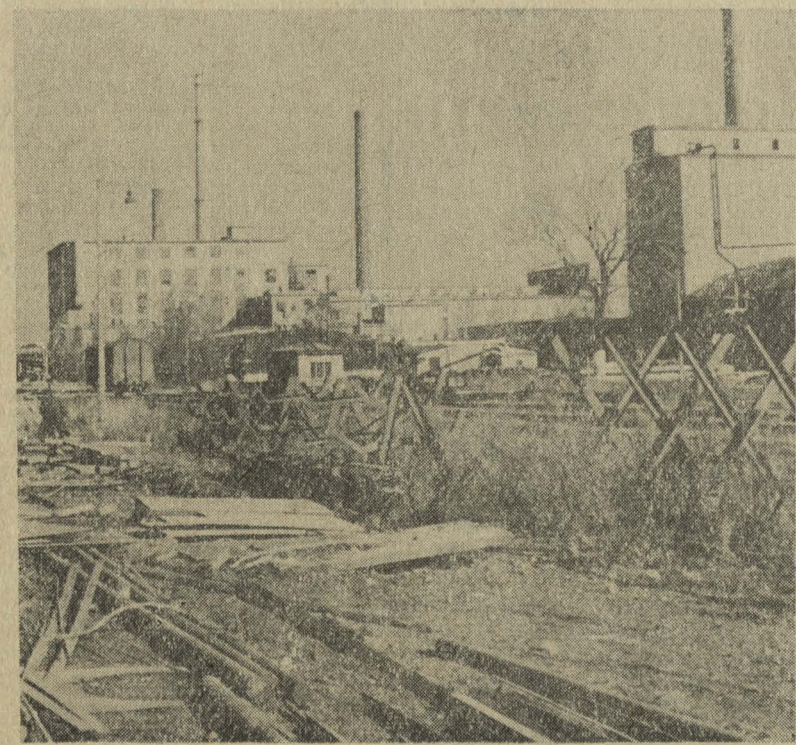
Pierwsze swoje kroki skierował do Oddziału M-12, jak nazywała się wtedy włóknienka, gdzie przyjął go ówczesny kierownik oddziału Stanisław Chmielewski i jak na ówczesne tempo pracy, poświęcił mu nawet sporo czasu na serdeczną rozmowę,

proponując pracę ślusarza, przy montażu włóknienek, razem z pracownikami fabryki „Befama”.

— „Pracę załatwiłem szybko — mówi Ryszard Feliga — była ciekawa dla mnie, ponieważ byłem młody i niedoświadczony były pierwsze trudności i komplikacje, ale wszystko udało mi się pokonać. W dniu przyjęcia do pracy byłem również w Radzie Zakładowej w sprawie mieszkania. Ówczesny kwatermistrz p. Huzarski zdjął z gwoźdźca pęk kluczy i udaliśmy się na plac Ratuszowy, gdzie po przejściu paru różnych pokoiów zdecydowałem się na jeden z nich. Był bardzo długi i wąski, okna wychodziły wprost na zegar ratuszowy, była więc ta wyгода, że nie potrzebowałem zegarka.

Szybkie i sprawne załatwienie wszystkich spraw, nawet trochę dziwiło mnie, podobała mi się duża troska zakładu o nas, ludzi młodych. I to chyba zdecydowało, że zostałem w „Celwiskozie” do dzisiaj...

W pracy starałem się zawsze dorównać innym, którzy byli już doświadczeni fachowcami. Montowałem kolejno: włóknienki, krajarki, suszarki, itp. Szybko także wtedy awansowałem do grupy V, w roku 1956 miałem już grupę VIII, byłem też dwa lata brygadystą. Warto chyba także zaznaczyć, że byłem obecny przy



Wytwórnia Celulozy

Fot. archiwum

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Na ten temat również wiele mówiono w naszym zakładzie, pisaliśmy też o tym nie jeden raz w naszej gazecie.

Zasadnicze grzechy naszego systemu premiowego tkwią w tym, że nie zawsze pracownik wie za co otrzymuje premię i nie zawsze ma wpływ na to aby poprawić wyniki, które decydują o jej wysokości.

Oczywiście nie wynika z tego, że sprawa jest nie do załatwienia albo trudna do załatwienia.

Nie lubimy tylko sobie sprawy zbyt komplikować, stąd dla niektórych, tych najważniejszych opracowuje się zadania dość skrupulatnie, dla pozostałych zaś bierze się najważniejsze zadania dla zakładu nie analizując czy ma to sens, czy też nie.

Począwszy od II kwartału br. zmieniono sposób określania zadań warunkujących premię kwartalną dla pracowników umysłowych.

I oto posłuchajcie — moi mili — od czego uzależniona jest premia kwartalna redaktora naczelnego, sekretarza redakcji i kierownika zakładowej rozgłośni, pracowników umysłowych Zespołu Propagandy Zakładowej, podległego Dyrektorowi Naczelnemu.

Musimy po pierwsze; wykonać produkcję włókien wiskozowych i włókien poliestrowych, musimy wykonać przemysłową próbę wytworzenia celulozy niebielonej, uszlachetnionej przedniej i przeprowadzić analizę techniczno-ekonomiczną produkcji tejże celulozy, musimy przeprowadzić montaż i uruchomienie drugiej suszarki bębnowej wraz z nowym, wykonanym w zakładzie (całe szczęście, że nie przez redakcję!) odsysaczem włókna na zasilaniu nawilżarki, mamy dokonać oczyszczenia części basenu ze zbiornikami nr 5 i 6 oraz dwa nowe zbiorniki, a oprócz tego nie wolno nam przekroczyć norm zużycia surowców w ujęciu wartościowym obliczanym zgodnie z regulaminem premiowania pracowników umysłowych.

UFF! — westchnęliśmy po przeczytaniu tej długiej listy.

Nawet nie wiemy jak się do tego zabrać!

A myśleliśmy dotychczas, że dostajemy premię za dobrą pracę Zespołu Propagandy Zakładowej.

Ze strachem czekamy na zadania na III kwartał.

Wasz przerażony redaktor

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3049 wystawioną dla Tadeusza Bareja.

*

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 94 wystawioną dla Stefana Husaka.

*

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

Migawki ZOS

Filmowcy Zakładowego Oddziału Samoobrony, przygotowują się pilnie do VI Przeglądu Filmów Amatorskich PS Chemii, który odbyć się ma w październiku br. w naszym mieście.

Opracowuje się nowe scenariusze, rozpoczyna nakręcanie nowych filmów, montuje filmy już nakręcone.

Przed wszystkim jednak czyni się starania o pozyskanie nowych członków do Klubu Filmowego „Karkonosze”.

Aby nasi filmowcy mogli wymienić doświadczenia, ostatnio

na Ogólnopolski Przegląd Amatorskiej Twórczości Filmowej wysłano jeden z naszych filmów. Nie odniósł on wprawdzie sukcesu, ale był pierwszym krokiem „w świat”.

*

Według ewidencji jaką prowadzi Ministerstwo Przemysłu Chemicznego już 111 korespondentów ze Zjednoczenia PWS otrzymało wyróżnienia za dobrą współpracę z Biuletynem PS., w tym 54 z naszego ZOS!

Na 47 wyróżnień fotoreporterów — 17 otrzymali członkowie naszego ZOS. Najaktywniejszym korespondentem naszego ZOS jest Marian Kotlarek, najaktywniejszym fotoreporterem Józef Chrobak. Ka-Wu

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy. Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, mgr Maria Kolasińska, Roman Małecki, Zdzisław Reźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Zastępcy pilnie poszukiwani

Już wkrótce ocenimy za II kwartał br. współzawodnictwo między Oddziałowymi Społecznymi Inspektorami Pracy, organizowane przez Radę Zakładową i redakcję „Wspólnego Celu”.

Niestety — w ocenie tej nastąpiła pewna zwłoka, wskutek... urlopów. Okazało się bowiem, że prawie wszyscy Społeczni Inspektorzy w lipcu otrzymali urlopy, a że wcześniej większość z nich nie przekazała nikomu swoich książek zaleceń i protokołów komisji ochrony pracy, jury współzawodnictwa, nie miało potrzebnych do podsumowania materiałów i było zmuszone przelożyć termin oceny na sierpień br. Oczywiście nie kwestionujemy niczyjego prawa do ur-

lopu w lipcu, tylko uważamy, że urlop społecznego inspektora nie może stać się przyczyną zawieszenia na jeden miesiąc, pracy komisji ochrony.

W ostatniej związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, wybieraliśmy w grupach związkowych oprócz mężów zaufania również ich zastępców. Jest to zasada najzupełniej słuszna, bywają bowiem różne sytuacje, nie tylko zresztą urlopowe, kiedy mąż zaufania potrzebuje zastępcy.

Myszę, że podobnie powinno być i w pracy społecznego inspektora. Po prostu Komisja Ochrony Pracy powinna wybrać ze swojego grona zastępcę nie „na papierze” ale również w działaniu. Albowiem nie tylko w podsumowaniu współzawodnictwa, może przeszkodzić w lecie nieobecność oddziałowego inspektora, którego w oddziale nikt nie zastępuje.

STANISŁAW KOZAR

Z zeszytu Oddziałowego Inspektora

W tegorocznej związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Radzie Oddziałowej Wytwórn Włókien Celulozowych, oddziałowym społecznym inspektorem pracy wybrany został Stanisław Dajnikowski, który na Konferencji Rady Zakładowej wybrany został również zakładowym społecznym inspektorem pracy.

Ponieważ pełnienie obu tych odpowiedzialnych funkcji zajmowało by mu zbyt wiele czasu, w Radzie Oddziałowej ustalono, że funkcje oddziałowego inspektora będzie pełnił Władysław Kaczmarek, dotychczasowy członek komisji ochrony pracy.

Jak daje sobie radę w tej pracy?

Praca społecznego inspektora nie jest na pewno łatwa. W Wytwórni Włókien Celulozowych jest pięć dużych stosunkowo oddziałów, w każdym z nich praca ma inny charakter, stąd inne warunki pracy i inne zagrożenia.

Aby dobrze zapoznać się ze specyfiką każdego oddziału, bez czego nie może być mowy o dobrej pracy społecznego inspektora, trzeba często je odwiedzać rozmawiać z ludźmi przy warsztacie pracy, obserwować i wyciągać odpowiednie wnioski.

Pokazując nam swój zeszyt uwag społecznego inspektora pracy, w którym w I półroczu br. zapisał już ponad 30 uwag, Władysław Kaczmarek powiedział, że w III kwartale będzie musiał poświęcić więcej czasu na sprawdzenie, jak jego uwagi

zostały zrealizowane. Niektórzy bowiem kierownicy, uwagi przyjmują chętnie do wiadomości, ale nie zawsze śpieszą się z ich realizacją.

Oddziałowy społeczny inspektor pracy Wytwórn Włókien Celulozowych Władysław Kaczmarek zapisuje w swoim zeszycie różnego rodzaju uwagi: przeważnie dotyczą one spraw drobnych, które przy większej trosce o sprawy bezpieczeństwa, powinny być usunięte z miejsca, bez ingerencji inspektora.

Oto niektóre z tych uwag:

ODDZIAŁ WŁÓKNIARNI:

Stwierdzono przeciek uszczelki na kolektorze z gorącą wodą, na przejściu przy wylocie między suszarką pierwszą i drugą. Rurociąg kwaśnej kąpieli ze Stacji Kwasów na Włóknianię należy uszczelnić na złączach.

Przechybić należy rynny ściekowe pod podestami krajarek, gdyż nie ma odpływu.

ODDZIAŁ STACJI KWASÓW:

Wymienić pokrywę na zbiornikach nad wirówkami przelotowymi krystalizacji.

Uzupełnić osłony na silnikach poza bębniami krystalizacji. Wśród wyjaśnień kierownictwa, w których powinny być podane terminy i sposoby usunięcia, uchybień, jak najmniej konkretnych dat a za dużo takich wpisów jak: wystawiono zlecenie, jest to obowiązkiem pracowników obsługujących itp.

Stąd odnosi się czasem wrażenie, że słuszne uwagi o obowiązku usunięcia zwykłych uchybień zbywa się pieczętką i podpisem, aby sprawę odfajkować, jako załatwioną. STAAR

Behapowski KĄCIK MODY

Tak — jak na zdjęciu zamieszczonym obok — powinien być ubrany w pracy w Oddziale E-lany; nastawiacz przedzarek, aparatowy karbikowania i aparatowy rozciągania.

Na jego strój składają się następujące elementy odzieży osobistej: ubranie drelichowe (na okres 6 miesięcy), trzewiki skórzane czarne na gumowych spodach (18 miesięcy), beret (12 miesięcy), bielizna osobista (6 miesięcy).

Sprzęt ochrony osobistej składa się z kasku ochronnego, maski przeciwgazowej i rękawic parcianych. Wszystkie przedmioty ochrony osobistej wymieniane są na nowe, każdorazowo po zużyciu.

A jak jest w Oddziale? Czy wszyscy pracownicy pracujący na wymienionych wyżej stanowiskach są tak ubrani? Czy wszyscy noszą bluzy, rękawice itp?

Tekst i zdjęcie Zbigniew Adamski

UWAGA!
W numerze 17 „Wspólnego Celu” w tej rubryce podane zostały źle czasokresy zużycia następującej odzieży ochronnej krajaczy włókien celulozowych w Oddziale Włóknianii: ubra-



nie kwasoodporne 8 miesięcy a nie 12, jak podano, buty gumowe 3 miesiące a nie 4, jak mylnie podano.

Praktykowali w naszym zakładzie

W tym roku doroczne praktyki w naszym zakładzie, zapoczątkowali uczniowie Technikum Ekonomicznego i Technikum Chemicznego w Jeleniej Górze oraz Technikum Ekonomicznego z Konstancina koło Jeziornej (woj. warszawskie). Od lutego do czerwca br. praktyki zawodowe odbyło około 50 uczniów tych szkół.

Praktyki odbywały w oddziałach produkcyjnych, laboratoriach, zaopatrzeniu, zbycie, księgowości, wydziale gospodarki pozaoperacyjnej itp.

W lipcu praktyki w naszym zakładzie odbywali studenci III roku z Politechniki Łódzkiej, Politechniki Szczecińskiej, Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Instytutu Technologii Ciepłej z Wrocławia, Wyższej Szkoły Ekonomicznej z Warszawy i Jeleniej Góry, z Szkoły Głównej Planowania i Statystyki z Warszawy i Politechniki Wrocławskiej. Łącznie 50 praktykantów dzieli się na dwie grupy.

Jedną z nich odbywa praktykę ogólno-ekonomiczną, zapoznając się z całokształtem funkcjonowania przedsiębiorstwa i produkcji.

Grupa druga ma pracę zleconą przez uczelnię, z możliwością wykorzystania jej w naszym zakładzie. Nasz zakład zaproponował trzy tematy:

— wpływ stopnia odprasowania alkalicelulozy na parametry wiskozy,

— wpływ dojrzałości wiskozy na odzysk CS,

— określenie jednorodności zdesulfurowanego włókna wiskozowego w określonych warunkach.

Grupa studentów przebywających na praktyce w lipcu br. wybrała temat pierwszy.

Wszyscy praktykanci prowadzili dzienniczki, w których notowali wykonywane każdego dnia prace, wpisy potwierdzali kierownicy oddziałów. Na zakończenie praktykanci otrzymują opinię i stopień z przebiegu praktyki.

W lipcowym turnusie opiekunami praktykantów z ramienia zakładu byli: mgr Tadeusz Pannaś, mgr Piotr Matysiak, mgr Kazimierz Dyl, mgr inż. Władysław Plesiak, mgr Kazimierz Łątka. Praktykanci mieszkali w Domu Chemika oraz w kwaterach prywatnych.

Zbigniew Adamski

Emilla Kunawicz

Splątana przedza

— „No właśnie — mówię. — Celuloza. Zobaczysz sam w fabryce takie duże arkusze papieru. Tektura, ale taka ci bielutka — nie mogę tego mówić bez wzruszenia — taka ci miękka, puszysta tektura. Pewnie, że z drzewa. Najwięcej ze świerków, może być także z buków, tylko nie z sosny. Z bawełny też jest dobra celuloza. U nas jest fińska albo „Kaukaz”. Nie rozumiesz?

Jasio mówi, że owszem rozumie, że z drzewa robią celulozę, ale nie wie, jak się z drzewa robi włókno.

— Cholernie jesteś uparty — patrz na niego podejrzliwie. — Przecież ci tłumaczę. Czego jeszcze nie rozumiesz?

Jasio uśmiecha się przepraszająco i z zapehaną gębą prosi, żebym mówił dalej.

— No — kończę te nieporozumienia. — Potem robimy dobry ług... A właściwie nie potem, tylko wszystko robi się od razu. Jest dobry ług i celuloza nasiąka ługiem, a jak już nasiąknie, to ją masz nazywać alkalicelulozą, rozumiesz?

Jasio kiwa z przejęciem głową i wcinia ogórek z chlebem.

— Czemu nie bierzesz kaszanki? — pytam. — Jedz kaszankę. Nie patrz, że ja nie jem, muszę ci dać małe

przeszkolenie, żebyś się od razu orientował w robocie. Jedz. Alkaliceluloza. Tak. Wtedy ten ług się wyciska prasami, alfa idzie na szarpance, potem do baratów, gdzie robi się taka pomarańczowa jak ta serweta.

Jasio patrzy zdziwiony na serwetę i na mnie, a potem kiwa głową, że rozumie.

— Ciekawe — mówię. — Teresa zamieniła mi serwetę. Przedtem tu zawsze była serweta białozłota, a teraz taka jakaś jaskrawa. Nie podoba mi się ta serweta.

Mam wielką ochotę ściągnąć tę serwetę, rąbnąć tym wszystkim na podłogę, tak mnie złości to, że ośmieliła się zmienić coś w domu bez mojej wiedzy i zgody.

Tegoroczny konkurs — plebiscyt „Bliżej książki współczesnej” organizowany przez Centralną Radę Związków Zawodowych i „Głos Pracy”, wypadł w nieco innym terminie niż poprzednie konkursy — plebiscyty. Spodziewamy się jednak, że chociaż to okres lata, wytrawni czytelnicy znajdą czas na przeczytanie co ciekawszych książek współczesnych, polskich autorów, wydanych w roku 1971 i 1972 i wzięcie udziału w konkursie — plebiscycie „Bliżej książki współczesnej”. PIERWSZY KUPON JUŻ W NASTĘPNYM NUMERZE NASZEJ GAZETY!

ROZMAITOŚCI NIEDOCINKI DOCINKI

AMATOR ZAKŁADOWEJ FARB

Nie jeden już raz wyjaśnialiśmy, że nie może być usprawiedliwiona żadna kradzież mienia zakładowego, choćby jej celem był przedmiot nawet bardzo małej wartości. Straż Przemysłowa zawiadomiła nas, że 6 lipca br. w czasie rewizji na portierni, ujawniono przy pracowniku Czesławie Karbowym z Wydziału Mechanicznego, plastikową butelkę z zawartością 1 kg farby olejnej. Mała rzecz a wielki wstyd!

K

LIST W TELEGRAFICZNYM STYLU
Zamiast artykułu na temat kolonii lotniczych w Sabinowie Morskim, podajemy treść listu, jaki otrzymała pracownica Laboratorium Badawczego Krystyna Kulbabińska od swojego syna:

— „Kochana Mamusiu!

Przyjechałem zdrowi i cały. Pyszne jest jedzenie. Bardzo mi tu dobrze. Całuję cię mocno PIOTR KULBABIŃSKI.—”

COS Z ŻYCIA Z „POLITYKI”

„Po ulicach Wrocławia krążyła CZTEROOSOBOWA ekipa zmieniająca rozkład jazdy na przystankach tramwajowych. Jeden zdzierał stare tablice, drugi smarował klejem, trzeci naklejał nową kartkę, czwarty był kierowcą. Pracę wykonano wzorowo. Nie jest prawdą, że gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”.

WIEŚCI Z USTKI

Ob. P.P. po powrocie z Ustki zapytany jak spędził urlop był zachwycony morzem i piękną pogodą, poprawiło się również znacznie jego zdaniem wyposażenie domków (szkoda, że jeszcze ciągle campingowych!) Wyżywienie pierwszego tygodnia było nienadzwyczajne, poprawiło się znacznie w drugim tygodniu turnusu, kiedy na wczasach przyjechał Dyrektor zakładu.

A więc i na wczasach: „pańskie oko, konia tuczy.—” s.

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM”

W drugiej dekadzie lipca br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Gdańsk-Oliwa. Dwa niżej stuknęły wyżej i wyżej poszły wyżej, więc pozostały niżej i nie wiadomo, gdzie jest pogoda; niżej czy wyżej? Gdy wrócę w góry to wtedy będzie wyżej, a jak wyżej to z pogodą bliżej. Pozdrowienia dla Redaktora i wszystkich, pomimo upałów tworzących naszą gazetę — zasyla R. Bober z żoną.—”

— „Serdeczne pozdrowienia z obozu ZMS w Niechorzu, przesyła Tow. Redaktorowi oraz całej Redakcji „Wspólny Cel” Roman Smoleński.

PS. Pogoda wspaniała, nastroje również wśród młodzieży znakomite. W poniedziałek organizujemy wspólnie z wszystkimi obozami, imprezę p.t. „Młodzież Dolnego Śląska Niechorzanom”.

— „Marianske Lazne, 7 lipca 1972 r. Pozdrowienia z urlopu dla Pana Redaktora Naczelnego oraz całego zespołu przesyła Kotlarek z żoną.

P.S. Pogoda ładna. Mieszkamy w domu „Hwiezdnik”. Wokoło nas prześliczne bory i szmerzący strumyk z licznymi źródłami Zuberka, Jana, Pepli, których strzeże legendarny Krakonoś. Do niego prowadzą wszystkie drogi i dróżki oraz szlaki. Każdy, który jego dotknie, spełnia wszystkie marzenia. W dolinie sanatoria”.

— „Redaktorze! Żyjemy i pracujemy dla miasta Fromborka. Budujemy ulicę Elbląską i szkolimy się w przysposobieniu obronnym, jednocześnie zdobywając sprawność. Prosimy o „Wspólny Cel”. Jest nas 32 i innych 64 harcerzy. Nasz adres: Frombork „Operacja 1001” — zgromowanie obozów Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. — 32 harcerzy ZSZ.”

— „Pozdrowienia z wycieczki PTTK przesyłają uczestnicy P.S. Kudowna pogoda, moc wrażeń ze Szczelińca, Kudowy, Dusznik i Kłodzka.—”

— „Moc pozdrowień znad morza z Ustki dla Redaktorów „Wspólnego Celu” oraz Kierownictwa i pracowników Oddziału Regeneracji Ługu, przesyła Osiecki.—”

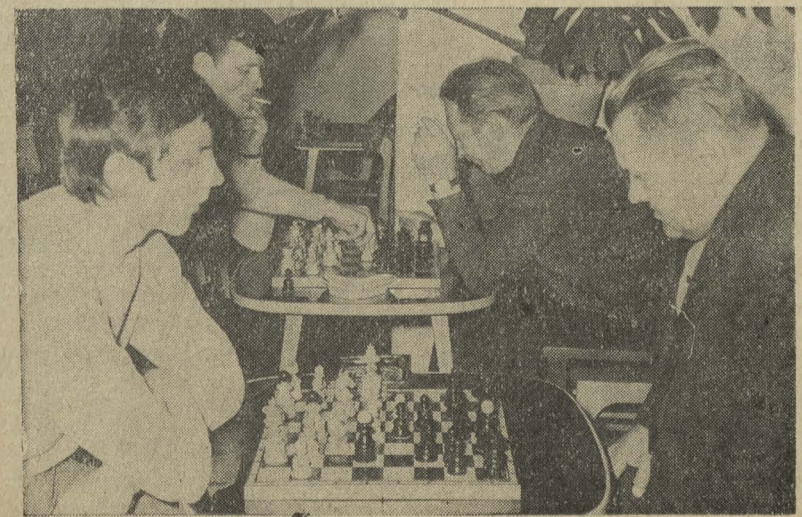
— „Serdeczne pozdrowienia z pobytu na urlopie w Helu, dla redakcji zasyla S. Halama z rodziną.—”

— „Najserdeczniejsze pozdrowienia dla redakcji „Wspólnego Celu”, koleżanek z Zakładowego Laboratorium Analitycznego współpracowników z Zakładowej Straży Pożarnej oraz dla całej załogi, przesyła Irena i Józef Wojciechowski ze słonecznej Władawy.—”

Syn przeciwko ojcu

Z okazji XXV-lecia naszego Zakładu Ognisko KKF „Tramp” zorganizowało w Domu Chemika błyskawiczny turniej szachowy. Na zdjęciu na pierwszym planie Henryk Chojnacki rozgrywa partię ze swoim synem Markiem. Nawet po ilości figur na szachownicy można się zorientować, że wygrał... syn, który zajął też pierwsze miejsce w turnieju. Zakończony już został także turniej o tytuł mistrza „Celwiskozy” na rok 1971 o puchar przechodni „Wspólnego Celu”. Do finału zakwalifikowało się trzech szachistów: Bronisław Kozdroń, Eligiusz Grodzki i Stanisław Janoszczyk, z równą ilością punktów. Ponieważ w finałach po dwóch dogrywkach nie wyłoniono zwycięzcy, zadecydowały tak zwane punkty pomocnicze i ostatecznie tytuł mistrza „Celwiskozy” i puchar przechodni naszej gazety zdobył inż. Eligiusz Grodzki.

Fot. Józef Chrobak, tekst Azet.



władomości Sportowe

Na kolarskich trasach nie ma urlopów

Znowu dwa dni emocji kolarskich w Jeleniej Górze, przyniosły strefowe eliminacje juniorów z pięciu województw (Wrocław, Opole, Zielona Góra, Łódź, Poznań) przed mistrzostwami Polski.

W pierwszym dniu odbyła się jazda indywidualna na czas, w drugim wyścig szosowy ze wspólnego startu.

Pierwszego dnia z Dolnoślązaka startował tylko Bilous, co zapowiadało, że szykujemy się do poważnego ataku w wyścigu ze wspólnego startu.

Bilous, o którym pisaliśmy, że jest w dobrej formie, zajął w wyścigu w pierwszym dniu dziewiąte miejsce, co nie zadowoliło naszych aspiracji. W pierwszej dziesiątce znaleźli się: 1. Jankiewicz (Piaśt Słupiec) 28.55, 2. Klat (Wiśniarz Łódź) 29.01, 3. Czaplinski (LZS Oleśnica) 29.11, 4. Krawiec (LZS Zieloni Opole) 29.20, 5. Osust (LZS Zieloni Opole) 29.21, 6. Nowak (LZS Strzelce Krajeńskie) 29.24, 7. Piela (LZS Zieloni Opole) 29.26, 8. Dacyszyn (Nadodrże Zielona Góra) 29.28, 9. Bilous (Dolnoślązak Jelenia Góra) 29.37, 10. Trajdos (Lech Poznań) 29.37.

Oczekiwany atak juniorów Dolnoślązaka na czołowe pozycje w drugim dniu — w wyścigu ze wspólnego startu, nie udał się.

Już na starcie wyeliminowany został z wyścigu Filipiak, który miał „nieprzepisowe przebieżenie” i został przez sędziego zawodów zdyskwalifikowany.

Trasa na dystansie 112 km prowadziła z Jeleniej Góry dwukrotną pętlą, meta znajdowała się na Górze Szybowcowej w Jezowie Sudeckim.

Ze względu na duży upał wyścig był trudny, zwłaszcza, że po wielu

kilometrach jazdy czekał kolarzy morderczy podjazd do mety.

Dlatego chyba niewielu było chętnych do ucieczek i nadawania ostrego tempa, a co gorsze właśnie w tej dość licznej grupie, znaleźli się również nasi czołowi kolarze, Bilous i Łakomski.

Bilous przez cały czas znajdował się w głównej grupie, jeżeli udawało się próbując uciec, to oglądał się zaraz za siebie, a widząc, że nie ma chętnych, rezygnował z bojowych zamiarów.

Łakomski już na starcie zapowiedział, że czuje się źle, po pierwszym przejeździe przez Jelenią Górę prowadził jakiś czas całą stawkę kolarzy, ale nie trwało to długo.

Wydawało się, że silny upał był przyczyną, że nasi kolarze już po paru chyba kilometrach zrezygnowali ze zwycięstwa, a starali się jedynie utrzymać w czołówce, aby się zakwalifikować do 25 najlepszych, którzy zdobyli prawo do udziału w mistrzostwach Polski. Udało się to Łakomskiemu, który uplasował się na miejscu 19, nie udało się Bilousowi, który był dopiero 43.

W tej sytuacji najlepiej z naszych kolarzy wypadł, czego się chyba nikt nie spodziewał; Blaszkę, jedynego kolarza Dolnoślązaka, który w tym wyścigu wykazał bojowość i chęć walki o dobre miejsce. Kiedy uciekała czwórka kolarzy i zdobyła już kilkuminutową przewagę, Blaszkę rozpoznał pościg w kolejnej, kilkusetosobowej grupie. Jeszcze w Jezowie, zanim zaczął się morderczy podjazd pod Górę Szybowcową, Blaszkę miał szansę na uplasowanie się w pierwszej dziesiątce. Niestety siły nia dopisały i skończył ostatecznie na piętnastym miejscu.

Zwyciężył Mikołajczyk Transbud Zielona Góra (był 80 w jeździe na czas) w czasie 3.06.54 przed Piotrowiczem (Dolmel) 3.07.58 i Martuzalskim (Wiśniarz Kalisz) 3.08.22.

Ukończyło wyścig 81 z 142 startujących. Z pozostałych kolarzy Dolnoślązaka Semerlak był 72, Bielecki nie ukończył wyścigu.

Tak więc z naszych kolarzy prawo startu w mistrzostwach Polski juniorów wywalczyli: Bilous w jeździe indywidualnej na czas oraz Blaszkę i Łakomski w wyścigu ze wspólnego startu.

Stanisław Kozar

Orliki to kategoria kolarzy w wieku 19-22 lat, na którą zwrócona jest specjalna uwaga, gdyż w tej grupie szuka się ewentualnych kandydatów do następnej olimpiady.

Przy udziale 100 zawodników odbył się w Sieradzu wyścig dla orlików „Po Ziemi Łódzkiej”, składający się z czterech etapów. Startowali w nim dwaj kolarze Dolnoślązaka: Łabus i Zakrzewski, którzy nie odnieśli wprawdzie sukcesów w klasyfikacji ogólnej wyścigu (Łabus zajął miejsce 23 a Zakrzewski 40) ale dali znać o sobie na dwóch etapach znajdując się w czołowej grupie. Łabus na I etapie wynoszącym 139 km przyjechał do mety w czołowej grupie składającej się z 8 zawodników i zajął czwarte miejsce, w tym samym czasie co zwycięzca Bylicki z LZS Ziemia

Łódzka. Zakrzewski przyjechał na metę w drugiej grupie 5-osobowej i sklasyfikowany został na miejscu 13. Na III etapie 112 km. Łabus zajął piąte miejsce (zwyciężył Konopiński Lech Poznań) a Zakrzewski sklasyfikowany został w dużej grupie od 13 do 65 miejsca.

Poza tym Łabus zajął siódme miejsce w klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza i był drugi na jednym lotnym finiszu. W klasyfikacji łącznej wyścigu zwyciężył Dymek — Wisłoka Dębica.

Być może wyniki uzyskane w Sieradzu są zapowiedzią powrotu do lepszej formy obu naszych orlików. Szczególnie cieszyłby nas powrót formy Zakrzewskiego, który uzyskał bardzo dobre wyniki jako junior, potem miał przerwę z powodu kontuzji i na długi okres czasu wziął rozbrat z kolarstwem. Dlatego z dużym zainteresowaniem czekać będziemy na kolejne starty naszych orlików.

Skos.

W dwuetapowym wyścigu juniorów o puchar prezesa G.S. w Złotowie, ton nadawali kolarze Dolnoślązaka.

Na I etapie zwyciężył wprawdzie Adamski — LZS Złotów, ale na kolejnych miejscach uplasowali się kolarze Dolnoślązaka: 2. Bilous, 3. Filipiak, 4. Bielecki, 5. Blaszkę. Etap liczył 100 km.

Etap drugi, kryterium uliczne 50 km, był popisem Bilousa, który uciekł grupie kolarzy i samotnie zbierał punkty. Następnego miejsca zajęli: 2. Adamski — LZS Złotów, 3. Banaś — LZS Kolobrzeg, 4. Filipiak, 5. Blaszkę, 6. Bielecki (wszyscy z Dolnoślązaka).

Wyścig łącznie wygrał Bilous przed Adamskim, Filipiakiem, Bieleckim i Blaszkem. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Dolnoślązak przed LZS Złotów i LZS Kolobrzeg, i zdobył puchar Prezesa GS. (es.)

*

Kolarze — młodziecy Dolnoślązaka startowali w czteroetapowym, ogólnopolskim wyścigu „Po Ziemi Kozłowski”. Była to pierwsza poważniejsza, kilkietapowa próba młodych sportowców, tym trudniejsza że na obcym terenie i w licznych towarzystwie, łącznie 133 zawodników. Najlepiej z ósemki młodych Dolnoślązaka wypadł Pokrąka, który gdyby nie słaba jazda na czas, w której zajął dopiero miejsce 37, miałby szansę na odegranie większej roli w wyścigu.

Na etapie drugim był on ósmy, na trzecim dziewiąty, w łącznej klasyfikacji wyścigu 21.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyło Zjednoczenie Olsztyn, Dolnoślązak zajął miejsce dziewiąte, startowało 22 zespoły. (es.)

sobą adresy i spodziewamy się, że niektóre kontakty utrzymają się dłużej.”

JOZEF SUKNIWICZ:

— „Studenty z Odessy są bardzo serdeczni i bezpośredni. Są w Polsce po raz pierwszy. Polskę chcieli zwiedzić znacznie więcej członków Komosomu, ale możliwości były ograniczone.

W Polsce podoba się im, cenią miłe i zycielne przyjęcie z jakim się spotkali, są zdania że Polacy są gościnni, serdeczni i mili.

Poznaliśmy wielu kolegów, między innymi: Aleksieja, Tatiane, Sieriożę i Swietlanę z którymi umówiliśmy się na następne spotkanie. Chcemy zrobić wspólną wycieczkę w okolice Cieplic. Radziecky kolezki obiecali, że wezmą ze sobą gitarę, będzie więc okazja, aby posłuchać pięknych, melodyjnych pieśni i piosenek rosyjskich i radzieckich.”

KAMA



Nr 7 (14)

Lipiec 1972 r.

Rok II

Spotkanie Przyjaźni

W Cieplicach Zdroju przebywa 40-osobowa grupa młodzieży radzieckiej. Są to studenci IV i V roku Instytutu Chemii Gospodarczej z Odessy. W Polsce będą przebywali jeden miesiąc: dwa tygodnie będą zatrudnieni przez Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, przy budowie drogi z Jeleniej Góry do Ciepliec, a za zarobione pieniądze przez następne dwa tygodnie zjedzą nasz kraj.

Opiekunowie grupy studentów radzieckich, będący pracownikami Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, zorganizowali 13 lipca br. w Klubie „Gencjana” spotkanie studentów radzieckich z młodzieżą „Celwiskozy”, którą reprezentowali członkowie Kół ZMS Administracji, Wytwórni Energetycznej, Wytwórni Celulozowej oraz studenci odbywający praktykę wakacyjną w naszym przedsiębiorstwie.

Spotkanie trwało od godziny 18 do 22. Młodzież wspólnie bawiła się i prowadziła długie, koleżeńskie rozmowy.

A oto dwie wypowiedzi na temat spotkania:

DOROTA TURSKA:

— „Spotkanie przebiegało w kameralnej, serdecznej atmosferze. Mieliśmy okazję do konwersacji w języku rosyjskim i mogliśmy sprawdzić nasze umiejętności w rozmowach z kolegami radzieckimi. Rozmawialiśmy na różne tematy: o muzyce, kulturze, nauce, kolezki z Odessy doskonale znają nasze zespoły muzyki młodzieżowej, szczególnie podziwiają Czesław Niemena. Koleżanki radzieckie ubierają się skromnie, ale nasze dziewczęta, mają gładkie fryzury i nie malują się. Wymieniliśmy między

zową, szczególnie podziwiają Czesław Niemena. Koleżanki radzieckie ubierają się skromnie, ale nasze dziewczęta, mają gładkie fryzury i nie malują się. Wymieniliśmy między

Letni paradoks

Ośrodek wypoczynku świątecznego w Sosnowce Dolnej — czynny!

Dzięki młodym społecznikom, którzy pod patronatem organizacji ZMS oczyścili basen, uregulowali częściowo dopływ wody, wymienili ogrodzenie basenu, doprowadzili energię elektryczną i postarali się o wyposażenie ośrodka w niezbędny sprzęt, są odpowiednie warunki do funkcjonowania, tego tak potrzebnego dla naszej załogi obiektu.

Nad sprawnym użytkowaniem ośrodka czuwał oddelegowany przez ZMS członek organizacji, obecnie jego miejsce zajął emeryt, b. pracownik „Celwiskozy”.

Wydawało by się więc, że wszystkie warunki zostały spełnione. Niestety — wypoczywać można, ale korzystać z basenu nie można, gdyż zbyt często o zakazie kąpielii przypomina czarna flaga na maszcie.

Sprawa ratownika została bowiem w ten sposób załatwiona, że rano korzysta z basenu bezpłatnie kolonia dzieci i w zamian za to, czuwa nad bezpieczeństwem kąpielących się, kolonijny ratownik.

W praktyce ratownik pilnuje tylko

dzieci, które kąpią się w płytkiej wodzie, podczas kiedy starsi kąpią się po drugiej stronie, gdzie głębokość wynosi 3,5 m. Tutaj też znajduje się mostek ratownika i koło ratunkowe.

Co gorsze, ratownik wraz z koleżną działawą o godzinie 14 udaje się na obiad, wywiezła wtedy czarna flaga, co oznacza że kąpiel jest zabroniona i więcej już w tym dniu nie wraca.

Tak więc z powodu braku jednego człowieka, nie może się kąpać 200-300 osób.

W ten sposób nie może być właściwie wykorzystana szansa, jaka stworzona została przez młodzież ZMS dzięki remontowi ośrodka.

Skąd wziąć ratownika na cały dzień?

Z tym pytaniem zwracamy się do Wydziału Gospodarki Posażeniowej, jako że w umowie zawartej z ZZ ZMS jest wyraźne postanowienie, że Wydział zapewni obsadę ratownika.

EMKO

na nas Kierownik, z którym chcemy żyć w zgodzie. A z doświadczenia wiemy, że niezbyt chętnie czyta on uwagi pod adresem swojego działu na łamach „Wspólnego Celu” (kto zresztą to lubi?).

A sprawa była bardzo prosta i gdybyśmy nie znali tego faktu, twierdziłbyśmy, że takie sprawy załatwia się bez interwencji. Chodziło o dopełnienie pewnej formalności, do czego potrzebny był mały druczek. Ponieważ nikt nie wytłumaczył tego pracownikowi J.B., nie wiedział on dlaczego sprawa nie jest załatwiona, mimo że pełna racja jest po jego stronie.

J.B. pracuje w naszym zakładzie zaledwie od listopada ubiegłego roku, nie można więc mu się dziwić, że sam nie mógł dać sobie rady z załatwieniem sprawy, że szukał czyjeś pomocy. Wizyta J.B. w naszej redak-

cji nie jest jedyną w tym roku, z tych które sygnalizują nam, że jest w naszym zakładzie jeszcze wiele do zrobienia, aby można powiedzieć, że administracja dobrze i bez biurokracji załatwia sprawy robotnicze.

I nawet najlepiej opracowane i podane do wiadomości i stosowania się zarządzenie w tym zakresie, nie pomoże, jeżeli pracownik administracji nie zrozumie, że po to siedzi na swoim krzeselku w biurze, aby wszystkie sprawy z którymi ludzie się do niego zwracają, w miarę swoich możliwości i kompetencji załatwiał, żeby wreszcie informował cierpliwie i właściwie.

Albowiem jak mówi stare polskie przysłowie: „nie nos dla tabakiera a tabakiera dla nosa”.

Ludwik Stanisławowicz

Nasz mały poradnik bhp (Nr 6)

UWAGA! KWAS SOLNY!

Ogólne wskazówki.

— Dbaj o szczególność wszystkich połączeń rurociągów, armatury itp. Spozstrzeżone nieszczelności należy natychmiast likwidować!

— Stosuj prawidłowe uszczelnienie, zgodnie ze wskazaniami służby utrzymania ruchu.

— Dbaj o prawidłowe działanie urządzeń wentylacyjnych, a szczególnie wyciągów lokalnych.

— Dbaj o prawidłowe działanie urządzeń absorpcyjnych.

— Przed rozpoczęciem operacji lub procesu sprawdź, czy wszystko zostało przygotowane zgodnie z wymogami bhp, m. in. zgodnie z obowiązującą instrukcją i wskazówkami przełożonych.

— Pamiętaj, że gromadzenie w nadmiernych ilościach na stanowisku pracy opakowań z kwasem solnym jest niedozwolone. Wolno jest przechowywać kwas solny jedynie w ilościach niezbędnych do bieżącej produkcji lub wynikających z bieżącej produkcji.

— Nie przechowuj opakowań z kwasem solnym w miejscach do tego nie przeznaczonych.

— Do przelewania kwasu solnego z balonów stosuj specjalne stojaki lub wózki przechylne.

— Podczas przelewania kwasu solnego z balonów szklanych zakładaj na nie korki z dwoma rurkami: przelewową i napowietrzającą.

— Planuj rozlanego kwasu solnego spłukuj obfitymi ilościami wody, odprowadzając ją do kanalizacji dla kwaśnych ścieków. Stosuj wtedy krolepły prąd wody, a nie zwarty, nakładaj przy tym okulary. Jeżeli nie ma kanalizacji do kwaśnych ścieków, zneutralizuj uprzednio płamę kwasu za pomocą mleka wapiennego lub innych środków nakazanych przez przełożonego.

— W miejscach, w których mogą występować rozbrzyzi kwasu solnego, wkładaj okulary ochronne.

— W miejscach, w których stykasz się z parami kwasu solnego lub gazowym chlorowodorem, wkładaj maskę przeciwgazową z odpowiednim pochłaniaczem.

PRZECZYTAJ, WYTNIJ, ZACHOWAJ!

(Według broszurki Władysława Szlejskiego p.t. „Kwas solny”, wyd. CRZZ).

PIONOWO:

1. poprzednik klawesynu, 2. liczny towar, 3. strunowy instrument muzyczny, podobny do lutni, 4. odmiana czerwieni.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 sierpnia br. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 16 naszej gazety:

POZIOMO:

saletra, despota, amant, parawan, Kanibal.

Pionowo:

sód, lis, tło, aga, elana, praca, tetr, pak, ren, wab, Nil.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Mieczysław Piasecki.

Felietonik

Komuś kto długi już czas pracuje w naszym zakładzie, może wydawać się, że na ogół nie ma żadnych trudności w załatwieniu takiej czy innej sprawy w administracji. Wystarczy wiedzieć, kto daną sprawę ma załatwić, trzeba tam się zjawić i... sprawa załatwiona.

Że do tego ideału jeszcze daleko, przekonał nas niedawno J.B. — pracownik naszego zakładu, który zwrócił się do redakcji z prośbą o pomoc w załatwieniu jego sprawy.

Ponieważ sprawę załatwiliśmy pomyślnie i szybko, nie będziemy wymieniali w jakim to było Dziale, gniewałby się zresztą



ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO:

1. szablon, 5. marka motocykli węgierskich, 6. jasyr, 7. syrenka w NRD.

